

Z SALI SĄDOWEJ.

# Wielki proces polityczny

ROZPOCZYNA SIĘ JUTRO PRZED SĄDEM LWOWSKIM.

## Rozprawa o zamordowanie kuratora śp. Sobińskiego.

Lwów, 24. stycznia.

(n) Po względnie długiej — jak na nasze stosunki — przerwie, notuje lwowski kalendarzyk sądowy wielki proces polityczny, który budzi powszechne zainteresowanie, w szczególności wśród społeczeństwa polskiego i ukraińskiego. Przedmiotem rozprawy będzie oskarżenie o zamordowanie w dniu 19. października 1926 r. we Lwowie kuratora lwowskiego okręgu szkolnego śp. Stanisława Sobińskiego. — Mord miał miejsce krytycznego dnia na odludnej ulicy (Królewskiej) w godzinach wieczornych, a sprawy bezpośrednio po dokonaniu czynu zdolał zbiec.

Wszczęte natychmiast śledztwo natknęło na niezwykle trudności a to tembardziej, że brakło bezpośrednich świadków zająścia, a zeznania tych świadków, którzy znajdowali się na miejscu czynu, względnie w jego pobliżu nie stanowiły dostatecznego materiału, by śledztwo w pierwszym jego stadium skierować na właściwe tory.

Większość prasy stanęła na stanowisku, że zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego było aktem terroru działającej na terenie Małopolski Wschodniej organizacji terrorystycznej i w tym też kierunku potoczył się dochodzenia.

Według wywiadów i relacji policji politycznej stwierdzono, że w roku 1923 kiedy Rada Ambasadorów uznała definitywnie granice wschodnie państwa polskiego, Ukraińska Organizacja Wojskowa zrzeszyła w sobie elementy rewolucyjne, które nie chcąc uznać uchwały Rady Ambasadorów, poczęły uprawiać terror i sabotaż.

Śmierć śp. Sobińskiego miała być jedną z krwawych demonstracji wymiennej organizacji.

Jeszcze w roku 1925 policja polityczna we Lwowie otrzymała poufne informacje, że organizacja terrorystyczna postanowiła wykonać szereg wyroków śmierci m. i. na b. ministrze oświaty Stanisławie Grabskim i kuratorze Sobińskim. Policja rozciągnęła wówczas nad tymi ludźmi ochronę, lecz na własne żądanie śp. Sobińskiego usunięto je. Dochodzenia w sprawie mordu przy ul. Królewskiej skierowano na tory prowadzące do organizacji terrorystycznej.

Przyjęto, że sprawców zamachu było trzech, którzy mając pomiędzy siebie dookładnie rozdzielone funkcje udali się na miejsce czynu dwoma różnymi drogami. I tak bezpośredni sprawcy zajęli autodoróżkę na pl. Marjackim, z której wysiedli na ul. Tarnowską, poczem pieszo udali się na ul. Królewską; gdzie oczekiwali nadejścia śp. Sobińskiego, który bawił w kinie. Trzeci sprawca miał śledzić kroki zamordowanego.

Po licznych perypetjach i trudnościach, na które śledztwo w tej sprawie napotykało, na zasadzie uzyskanych materiałów policja polityczna aresztowała jako bezpośrednich sprawców mordu Wasyła Atamańczuka i Iwana Werbickiego. Aresztowanie nastąpiło w związku z prowadzonym w swoim czasie w Krakowie procesem szpiegowskim, wytoczonym 36-ciu Ukraińcom, a którego przewód sądowy dostarczył momentów orientacyjnych w śledztwie o zamordowanie śp. Sobińskiego.

Równocześnie z aresztowaniem Atamańczuka i Werbickiego nastąpiło uwięzienie szeregu osób zarówno mężczyzn jak

i kobiet podejrzanych o branie udziału w akcji terrorystycznej - szpiegowskiej w Małopolsce Wschodniej.

W dniu jutrzejszym stanie przed sądem okręgowym karnym we Lwowie jako trybunałem przysięgłych 17 osób oskarżonych o zbrodnię morderstwa względnie zdradę stanu, szpiegostwa, oszczerstwa, oszustwa, gwałtu publicznego itp.

Akt oskarżenia zredagowany w języku polskim i ukraińskim zawiera bitego pisma maszynowego 132 stronic. Do rozprawy powołano około 100 świadków.

Proces przypuszczalnie potrwa 4 do 5 tygodni i będzie częściowo toczył się przy

## Niewinne niemowlę.

Mężobójczyni na ławie oskarżonych.

Lwów, 24. stycznia.

(n) Niezwykły widok przedstawiała wczoraj wielka sala rozpraw okręgowego sądu karnego.

Na ławie oskarżonych zasiadła zmierzowana wieśniaczka z kilkumiesięcznym dzieckiem przy piersi. Mimo młodego wieku znać na jej twarzy ślady bezgranicznego cierpienia, które przechodziła przez kilkanaście lat pożycia małżeńskiego. W czasie gdy prowadzący pióro aplikant odczytuje akt oskarżenia zarzucający podstępnej mężobójstwo, na sali rozlega się kwilenie niewinnego niemowlęcia. Z nieszczęśliwą matką zmuszone ono było dzielić smutną dolę celi więziennej.

Przed 16-tu laty wyszła 20-toletnia Marja Horonna (z Lelechówki) za mąż za znacznie starszego od siebie Andrzeja, brutalnego i złośliwego chłopca, który szkalował ją w niemilosierny sposób. Nie minął dzień, by między małżonkami nie przyszło do scysji, kłótni a nierazdo bójk.

1. listopada ub. roku wynikła między Horonnami „tradycyjna” sprzeczka, podczas której nie obeszło się bez rękoczynów. Marja zdolała uciec i uchronić się przed ewentualnym okaleczeniem. Przez kilka godzin błąkała się po polu, obawiając się powrotu do domu.

Gdy wreszcie ochłonęła i wróciła do mieszkania nie zastała męża w domu. Zajął się sporządzeniem obiadu. W niedługim czasie potym zjawił się Andrzej. Już na progu przywitał ją słowami: „Twoje życie wisi dzisiaj na nitce”.

Miała dość tego. Pogrożka podzielała na nią tak silnie, że nie namyślając się ani chwili, chwyciła garnek z wrzątkiem, który cisnęła mu w twarz. Poparzony wskutek odniesionych ran zmarł.

Sprawczyńni zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni zabójstwa. Przyznała się do czynu. Chciała mężowi - tyranowi dać nauczkę. Zaprzeczyła natomiast, by go zamierzała pozbawić życia.

Przysięgłym postawiono pytanie w kie runku zbrodni zabójstwa. Propozycje obrony, by dołączyc pytanie dodatkowe, że oskarżona działała w chwili zaburzenia umysłowego, trybunał odrzucił. Identyczne stanowisko sąd zajął wobec zyczenia ławy przysięgłych. Wobec tego stanu rzeczy sędziowie obywatelscy odpowiedzieli na postawione im pytanie dziesięcioma głosami — nie.

Oskarżona została uwolniona. Wraz

drzwiach zamkniętych, zwłaszcza w tych miejscach, w których będą rozpatrywane momenty dotyczące szpiegostwa.

Rozprawą będzie kierował sso. Angielski przy współudziale pp. sso. Dworżaka, Mayera i Zgóralskiego. Oskarżenie będzie popierał autor aktu oskarżenia prok. dr. Laniewski. Obronę wnoszą członkowie „Związku Adwokatów Ukraińskich” pp. dr. Dawydiak, dr. Hankiewicz, dr. Maritzak, dr. Szuchewicz, dr. Starosolski, dr. Wołoszyn i inni.

Wstęp na salę rozpraw odbywać się będzie za ściśle kontrolowanymi biletami wstępu, które dopiero w dniu dzisiejszym wydadząc będzie dyrektor kancelarii sądowej p. Baczyński.

Dla utrzymania porządku został delegowany specjalny oddział policji.

„Słowo Polskie” uważa jutro rozpoczynający się proces — „obok słynnego procesu mordercy namiestnika Potockiego, Mirosława Sicyzińskiego i procesu Steigera — za jeden z największych jakich Lwów był świadkiem w ciągu ostatnich kilkunastu lat”.

— 0 —

z matką znalazło się na wolności niewinne dzieciątko. Drżącymi rękami drobnych rączek dawało wyraz radości, że opuszcza ciemne mury więzienia.

— 0 —

Z MIASTA I PROWINCJI.

## Naturalna śmierć.

(y) W sobotę znaleziono w piecu poczekalni jednego z lekarzy lwowskich zwłoki dziecka liczącego około 12 do 15 dni, porzucone tam przez nieznaną matkę. Ponieważ zachodziło podejrzenie, że dziecko zostało zamordowane, oddano zwłoki do Instytutu medycyny sądowej. Stwierdzono tam, że dziecko zmarło śmiercią naturalną z powodu zapalenia oskrzeli. Ustalono, że matka przybyła ze zwłokami dziecka do lekarza, najprawdopodobniej w celu wystawienia karty pośmiertnej, a skorzystawszy z nieobecności lekarza, ukryła zwłoki w piecu, chcąc w ten sposób uniknąć kosztów pogrzebu i dochodzeń. Za matką, której nazwisko jest znane, wdrożono poszukiwania.

## Dwa włamania.

(y) Ubiegłej nocy złodzieje dokonali dwóch większych włamań. Mianowicie doniosła policji Anna Dolhan (Listopada 15), że nieznanymi sprawca włamał się do jej mieszkania, skąd skradł 3 ubrania męskie, 1 palto czarne, 1 płaszcz damski czarny, 3 suknie damskie, 2 łańcuszki złote, 1 obrączkę złotą i 1 parę kołozyków, ogólnej wartości 3.000 zł.

Również do mieszkania Dra Kahanego (Brąjerowska 11a) dostali się nieproszeni goście, którzy przywłaszczyli sobie 511 zł. w gotówce, 1 broszkę z brylantami, 1 tulski zegarek damski og. wart. 800 zł. W obu wypadkach sprawcy zbiegli.

## Samobójstwo szeregowca

(y) Onegdaj donieśliśmy w korespondencji z Borszczowa o samobójstwie tamtejszego lekarza weterynaryjnego Dra Daniela Jarosza, na tle rozstroju nerwowego. Obecnie donoszą nam z Borszczowa:

Nazajutrz po samobójstwie Dra Jarosza pozbowił się życia wystrzałem z karabinu szeregowiec weterynaryjny białon K. O. P. Jan Taraszczuk, który przez czas dłuższy pracował z śp. Jaroszem. Denat pozostawił list, z którego wynika, iż przejęty samobójstwem Dra Jarosza — sam ozbawia się życia.

— 0 —